Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 68 Kraków, środa 24 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu

Rząd koalicyjny, jaki obecnie w Polsce mamy, ma tę właściwość, że prędko zużywa biorących w nim udział. Najczęściej nie jest to wynikiem naturalnego rozwoju, spowodowanego np. okazaniem się, że minister nie dorósł do swego stanowiska; przeważnie wymiana następuje na tle tajemnic klubowych i wynikającego z nich potwierdzenia zasady: dziś ty, jutro ja. Szczególnie wyraziście odbywa się ten proces wymiany ludzi wtedy, gdy do koalicji wchodzą stronnictwa, których udział w niej jest w mniejszym stopniu wynikiem ideowego podłoża, a w wyższym wynikiem rachunku politycznego, który w przeciwieństwie do zasad matematycznych ma tę właściwość, że zawsze musi dawać — zero.

W obecnym gabinecie koalicyjnym zasiadał obok premjera, który został nim nie z racji swej przynależności partyjnej, jeszcze p. Raczkiewicz jako minister spraw wewnętrznych w charakterze ministra-urzędnika. Pomijając zasadnicze pytanie, czy najwięcej politycznie zabarwiona teka powinna znajdować się w rękach politycznie bezbarwnego urzędnika, trzeba jednak stwierdzić, że p. Raczkiewicz i rzeczowo nie miał na swe stanowisko kwalifikacji. Objął on je, ponosząc „ofiarę“, bo jako wojewoda wileński miał wspaniałe mieszkanie w pałacu państwowym, w Warszawie zaś nawet mieszkania nie miał. To też ciągle był ministrem z wypowiedzeniem i obecnie chce swój stosunek uregulować przez — powrót do Wilna.

Nie można naturalnie brać na serjo trudności mieszkaniowych jako powód skłaniający p. Raczkiewicza do żądania poraz drugi zwolnienia go z urzędu. Inne tu przyczyny wchodzą w grę, przyczyny, będące ze swej strony wynikami naszych specyficznych stosunków partyjnych. P. Raczkiewicz ustępuje dlatego, ponieważ jest niewygodny p. Witosowi. Ustępujący minister spraw wewnętrznych grał w swem ministerstwie smutną rolę. Otoczył go mur urzędników niechętnych, krzyżujących jego zamiary i zarządzenia w taki sposób, że to go nareszcie zmusiło do poszukania sobie spokojniejszej przystani w Wilnie. Publiczną było tajemnicą, że jak swego czasu minister Thugutt nie mógł nic zrobić, ponieważ wszystkie jego zarządzenia sabotował wiceminister Smólski, tak i obecnie p. minister Raczkiewicz był bezsilny wobec swego wiceministra p. Olpińskiego.

Zaczynają się w naszych ministerstwach wytwarzać takie stosunki, jakie były w przedwojennej Austrji. Ministrowie parlamentarni przychodzili i odchodzili, a szefowie sekcji tkwili na miejscu i oni rządzili. Minister był całkowicie od nich zależny, gdyż nie znał machiny biurokratycznej i bez ich pomocy nie mógł dostać najmniejszej informacji. U nas ten stan rzeczy, sam przez się zły, jest jeszcze pogorszony wskutek tego, że wyższa biurokracja uprawia politykę partyjną. Ot p. Olpiński, jako że pochodzi z Trembowli i był wojewodą w Tarnopolu, należy do Piasta, a że Piast, tj. p. Witos całą siłą pary prze do wyborów, naturalną jest rzeczą, że chce mieć na stolcu ministra policji i administracji swego człowieka, który kryłby to, co będzie robił jego podwładny dla swego przełożonego partyjnego.

Takiego człowieka znaleziono i prezentują go jako następcę p. Raczkiewicza. Jest nim p. Stefan Urbanowicz, który jako dyrektor wydziału bezpieczeństwa publicznego, tj. policji, w dniach grudniowych 1922 r. tak urzędował, że ówczesny rząd generała Sikorskiego usunął go ze stanowiska. P. Urbanowicz, przegrawszy wytoczony państwu proces o „niesłuszne“ usunięcie go z urzędu, wrócił do adwokatury i słuch o nim zaginął. Wiedziano o nim tylko tyle, że on, były adwokat rosyjski, reakcjonista czystej wody, dusza policyjno-inkwizytorska, nagle zapałał miłością do ludu wiejskiego i zapisał się do Piasta. Zaczęto go stopniowo wyprowadzać z mroków. Zrobiono go komisarzem rządowym do zlikwidowania strajku telefonistek warszawskich, obecnie zaś jest kandydatem — mamy nadzieję, że przy tym tytule zostanie. — Witosa na ministra spraw wewnętrznych. Przypuszczamy jednak, że p. Skrzyński wogóle a p. Witos jeszcze nie chce rozbić koalicji, gdyż dla PPS p. Urbanowicz jako minister spraw wewnętrznych jest nie do pomyślenia.

Jak już się weszło w atmosferę przesileniową, nie ograniczono się do wymiany jednego ministra, a dodaje mu się odrazu — dwóch kolegów. Jednym z nich ma być minister spraw wojskowych generał Żeligowski, drugim minister skarbu p. Zdziechowski. Dla każdego z nich znajdują „naturalny“ powód skłaniający go do ustąpienia: gen. Żeligowski nie lubi służby biurowej, chce więc wrócić do służby koszarowej, względnie — jak sam się wyraził — chce wyprowadzić wojsko w pole; p. Zdziechowski zaś okazał się swemu własnemu klubowi zbyt — powiedzmy — naiwnym ministrem skarbu i dlatego Związek ludowo-narodowy chce go zastąpić jakąś tęższą głową.

Co się tyczy gen. Żeligowskiego, to rzeczywiście człowiek to prostolinijny i nie nadaje się do opanowania tego splotu intryg, któremi omotano ministra spraw wojskowych. Minister, który w każdym razie ma przed sobą walkę polityczną, który jest w walce z komisją sejmową na tle obniżenia czy powiększenia budżetu wojskowego, musi się rozbijać za takiemi narzuconemi mu sprawami, jak niezadowolenie generałów Kulińskiego i Szeptyckiego z marszałka Piłsudskiego, albo musi się poddawać nagonce endeckiej w obronie gen. Zagórskiego. Niewiadomo, czy pogłoski o zamiarach dymisyjnych gen. Żeligowskiego są prawdziwe; w każdym razie nie brak im osobistego i rzeczowego podłoża.

Bardziej skomplikowaną jest sprawa p. Zdziechowskiego. W endecji „wymiana mózgów“ — prasa endecka termin ten stworzyła — jest ulubionem zajęciem tych, którzy jeszcze ministrami nie byli, a czują się na siłach nimi być. A któż w sobie tej siły nie czuje? Każdy członek klubu ZLN, od prezesa Głąbińskiego począwszy a na p. Matloszu skończywszy, uważa się za powołanego do rządzenia skarbem, gdyż każdy sobie powiada, że tak rządzić jak p. Zdziechowski to i on potrafi. Stąd wynika jedna konieczność zmiany ministra skarbu, druga zaś — ważniejsza i więcej uzasadniona — wynika z faktu, że p. Zdziechowski niczem poza niepotrzebnem gadaniem się nie odznaczył, że nasza sanacja finansowa pod jego rządami ani na krok nie postąpiła naprzód, przeciwnie — grubo się cofnęła. Czy inny z tegosamego obozu minister dokaże większej sztuki, to jest jeszcze pytanie. Z obozu wielkich przemysłowców z obozu Lewiatana, jakim jest ZLN, sanacja finansowa wyjść nie może.

Unieważnienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

Decyzja Trybunału Administracyjnego

Okres pełnomocnictw udzielonych przez Sejm rządowi Grabskiego skończył się 31 grudnia 1924. W ostatnich dniach ważności tych pełnomocnictw opublikowano jeszcze szereg rozporządzeń, prez. Rzeczypospolitej, a między innymi dnia 30 grudnia 1924 ogłoszono w „dzienniku ustaw“ nr. 118, poz. 1072 rozporządzenie o dostosowaniu uposażenia pracowników państwowych związków prawno-publicznych, do uposażenia pracowników państwowych.

Przepisy te wywołały protest interesowanych, gdyż pozostawiały dotychczas niekorzystne warunki pracowników prywatnych, jak np. brak emerytury, a równocześnie nakazywały obniżenie płac, nadto krępowały autonomję zarządów, zabezpieczoną dotychczas ustawami.

Przeciw stosowaniu tego rozporządzenia w kasach chorych wystąpił okręgowy Związek kas chorych we Lwowie, a gdy ministerstwo pracy tego sprzeciwu nie uwzględniło, zaskarżył tę decyzję do Trybunału administracyjnego z powodu niezgodności rozporządzenia prezydenta z konstytucją i ustawą o pełnomocnictwach. Rozprawa odbyła się dnia 18 hm. i zakończyła się uchyleniem tego rozporządzenia. Związek Kas chorych zastępował tow. poseł Lieberman.

Z procesu o zamordowanie Matteottiego

Zeznania dotychczas przesłuchanych świadków nie przyniosły nic „sensacyjnego“. Jest to naturalnem następstwem ograniczenia oskarżenia do faktów drugorzędnych, co było celowo zrobione. Mimo to proces ma ciekawe momenty. Do takich należało przesłuchanie dwóch chłopców nazwiskiem Bazzotti i Mascagna, którzy byli świadkami porwania Matteottiego. Ich obciążające zeznania starał się obrońca Farinacci osłabić podchwytnymi pytaniami, chłopcy jednak odpowiadali przytomnie i nie dali się uwikłać w sprzeczności.

Większy ruch do rozprawy wprowadziło przesłuchanie Putato, który brał udział w morderstwie, nie został jednak z powodu amnestji oskarżony. Jako oskarżony zeznał on, że wie o tem, jak Matteotti został porwany, w aucie zamordowany i pochowany. Teraz wszystkiemu zaprzecza, Matteotti nie został zamordowany ale umarł. Gdy przewodniczący zwrócił temu świadkowi delikatnie uwagę, że zmienia zeznania, Farinacci zrobił taki skandal, że przewodniczący i prokurator ze strachu przeprosili go.

Komisarz policji Jantufii zeznaje, jak aresztował Duminiego 12 czerwca 1924 w Rzymie na dworcu. Zaraz po aresztowaniu Dumini zażądał widzenia się z naczelnikiem policji de Bono, który zaraz zjawił się. Przy rozmowie ich nikt nie był obecny. De Bono kazał zabrane Duminiemu rzeczy zanieść do ministerstwa spraw wewnętrznych, mimo że urzędnicy policyjni sprzeciwiali się temu jako sprzecznemu z przepisami. Dopiero po kilku godzinach rzeczy zwrócono policji.

Na sobotniej rozprawie obrońca Farinacci przedłożył trybunałowi broszurę Matteottiego pod tytułem „Rok rządów faszystowskich“, pisaną w języku niemieckim. Obrońca „zapomniał“ dodać, że broszura została wydaną po włosku i że to, co on sądowi przedłożył, jest tłómaczeniem.

Wielką część rozprawy zajęło badanie przez sąd samochodu, w którym Matteotti został uwieziony. Przewodniczący na podstawie oświadczeń rzeczoznawców demonstrował przysięgłym uszkodzenia w aucie, które wskazują, że stało się w nim coś nadzwyczajnego. Dalej przewodniczący pokazał przysięgłym ubranie Matteottiego zlane krwią, taksamo dywanik w aucie. Na szybach auta ustalono odciski palców Duminiego i Volpiego. Mimo tego oczywistego dowodu twierdzą oni, że nie byli przy tragedji obecni.

SZAMPON FARINA

Ładna galerja typów

Byli agitatorzy endeccy przechodzą do ChN

Neomonarchiści z Ch. N., czyli partji Dubanowicza, chcą widocznie, zawczasu przygotować się do wyborów. Potrzeba im „wytrawnych" agitatorów. A że endecy pokazali, zwłaszcza przy ostatnich wyborach, cały swój kunszt agitatorski, cuda opowiadając o cudach, które sprawi triumf endecji, więc Ch. N. przedewszystkiem obejrzała się za agitatorami endeckiego stempla i widocznie zdobywa ich sporo...

Endecja twierdzi teraz, że są to indywidua marne, które musiano usunąć ze Związku ludowo - narodowego. Czy nie jest to historyjka o kwaśnych winogronach?

Czytamy tedy w „Gazecie Warszawskiej Porannej":

„Stronnictwo chrz. - narodowe wkracza na drogę samodzielnego bytowania. Przykrywszy hasło „nie damy ziemi" purpurą sztandaru idei monarchicznej, śmiało wyrusza ku okopom przyszłych wyborów do Sejmu. Ponieważ jednak stronnictwo to **nigdy dotychczas pracy samodzielnej w kraju nie prowadziło** (dotąd obszarnicy i cukrownicy dawali endekom pieniądze na wybory, a endecy załatwiali resztę... Red. Nap.), przeto w werbowaniu agitatorów partyjnych ma niejakie kłopoty. Radzi sobie, jak może, poprostu werbując do siebie różne odpadki i odpędki z innych partyj.

Jeden z takich, niejaki P., wydalony ze Zw. Lud. Narodowego, udał się w tych dniach do Tomżyńska, by poczciwych kmiotków pouczać o idei monarchistycznej.

— Jestem książę P. — objawił zebranym, z królewskiego pochodzę rodu. Jeśli chcecie mieć króla, całujcie mnie po ręku. I wystawił obydwie, dość **brudne kończyny górne**.

Znalazł się jakiś poczciwina, który ucałował **brudną łapę pijaka**, ale inni byli usposobieni mniej potulnie i pochwyciwszy za kołnierz królewskiego wysłańca, wyrzucili go za drzwi.

Fakt autentyczny.

* * *

„Jeszcze lepszy nabytek zrobiło str. Chrześc.-Nar. w Siedlcach. Plagą tego miasta i jego mieszkańców jest od dłuższego już czasu niejaki Mieczysław Szatkowski i wydawane przezeń pisemko p. t.: „Przyjaciel Narodu".

Zasłaniając się powagą Związku Ludowo-Narodowego, p. Mieczysław Szałatkowski wojował w Siedlcach ze wszystkimi: ze starbstwem, wydziałem powiatowym, zarządem miasta, z sędziami i sądem, z policją i poszczególnymi obywatelami miasta Siedlec i jego okolic. Ile miał z tego powodu procesów i wyroków, ile już razy był bity, ile poniżających dla siebie sprostowań i wyjaśnień musiał zamieścić w swym „Przyjacielu" — tego nikt zliczyć nie potrafi. Ale p. Szałatkowski pozował na „męczennika idei", bo wojował z żydami. Od „szmajgelesów" „szabesgojów" itp. dźwięcznych epitetów roił się jego „Przyjaciel" (endecki dziennik zapomina tu, że są to ulubione zwroty jego „znakomitego" współpracownika Nowaczyńskiego red. Nap.). Nie uchroniło go to od wydalenia ze Związku Ludowo - Narodowego, gdy działacze miejscowi doszli do przekonania, że p. Sz. nie tyle walczy z żydami, ile sieje zamęt i destrukcję w społeczeństwie polskiem. P. Szał. znalazł sobie jednak nowych „panów" w stronnictwie Chrz.-Nar. Zmuszono go jednak do zawieszenia „Przyjaciela Narodu" jako pisemka dostatecznie skompromitowanego. Podpisuje obecnie jako redaktor naczelny i wydawca „Gazetę Siedlecką", by zaś zadokumentować nową erę w swej działalności p. Mieczysław Szałatkowski zamieścił w temże piśmie i w żargonowym „Siedlcer Wochen - blatt" następujące oświadczenie:

„Ostatnio przekonałem się, iż stanowisko moje, jako redaktora pisma „Przyjaciel Narodu" oraz w moich wystąpieniach publicznych w piśmie przeciwko ludności żydowskiej w Siedlcach było niewłaściwe i niesłuszne i nie odpowiadało objektywnej prawdzie. Przykro mi, że będąc opanowany przez zbyt jednostronne wpływy zupełnie niepotrzebnie źle sądziłem ludzi, którzy zasługiwaliby na szacunek, jako lojalni obywatele kraju, i nie powinni być napastowani. Czytelnicy „Przyjaciela Narodu" będą mieli niebawem możność przekonania się o zmianie mego stosunku do ludności żydowskiej, zwłaszcza po fakcie, jaki publicznie podkreśliłem w dniu 1 marca 1926 roku w Siedleckich Zakładach Graficznych" (?)

Tak więc p. Mieczysław Szałatkowski jako „redaktor naczelny i wydawca" Gazety Siedleckiej, która jest organem Chrz. - Nar. na gruncie siedleckim, swą nową karjerę rozpoczął od tego, iż **napluł publicznie na całą swą działalność poprzednią.**

Ale nie dość tego. Tenże p. Mieczysław Szałatkowski w tymże numerze „Gazety Siedleckiej" napluł publicznie na oświadczenie, w którem przeprasza żydów.

Uczynił to jednak nie w tekście pisma ale poza tekstem, w specjalnie dołączonej do tegoż numeru „Gazety Siedleckiej" odezwie pt. „Do społeczeństwa polskiego!" W odezwie tej p. Szałatkowski zaklina się, że wprawdzie żydów publicznie przeprosił, ale to nic nie znaczy: on jest takim samym rycerzem antysemityzmu, jak i dawniej. Nie będzie wprawdzie używał wyrażeń w rodzaju „szmajgeles", ale zato będzie bojkotował żydów i społeczeństwo do bojkotu wzywał"...

Możemy w tem miejscu przerwać charakterystykę p. Sz. „od dłuższego czasu"... „plagi" miasta Siedlec, który jednak, jako redaktor pisemka — zdaniem „Gaz. War. Poran." „rewolwerowego", **przebywał pod patronatem endecji.**

Dzisiaj endecki organ naczelny ubolewa, że dawni wspólnicy, a obecni rywale jego stronnictwa „kompromitują poważną bądź co bądź ideę" (ma to znaczyć monarchiczną) doborem takich mężów zaufania! Gorszą się też, że Sz. „napluł" publicznie na całą swoją działalność poprzednią".

A sama endecja, która rozpoczynała swoją robotę, jako konspiracyjna partja antyrosyjska, ażeby potem apostołować ugodę z caratem, czyż nie rosła na podłożu plwocin... na własną przeszłość?

Przytoczmy wreszcie jedną drobnostkę, charakteryzującą „wybredność" endecji.

W tym samym numerze „Gaz. Warszawskiej Porannej" podano notatkę p. X. „**Nieproszone i szkodliwe pośrednictwo senatora Hammerlinga w Ameryce**", gdzie p. senatora z Honolulu, jak go niegdyś popularnie nazwano traktuje się wcale opryskliwie i wzgardliwie i przypomina mu się, że na jego propozycje pośrednictwa odpowiedziano mu przecież w ministerstwie skarbu „**najkategoryczniejszą odmową**". Ale ten p. Hammerling (o którym dobrze wiedzieli co zacz) był dla endeków wielkim obywatelem, gdy dobijało się paktu lanckorońskiego; był powagą finansową, gdy ukochany przez endecję minister skarbu Kucharski z nim się bratał, gdy razem wyruszali po złote runo... A dziś, gdy pakt lanckoroński porwany, p. Hammerling jest natrętem — nieproszonym, szkodliwym faktorem. Na poniewierkę wystawia pismo endeckie jego „powagę".

Międzynarodowa konferencja o 8-godzinnym czasie pracy

Jak donieśliśmy, odbyła się w Londynie konferencja ministrów pracy różnych państw, której celem było ustalenie, w jaki sposób można przeprowadzić ogólną ratyfikację konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym czasie pracy. Uchwała tej konferencji dotyczy przedewszystkiem interpretacji tej konwencji i postanawia:

Artykuł I konwencji waszyngtońskiej o 48-godzinnym tygodniu pracy ma się odnosić do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, bez względu na to, ile osób zatrudniają. Wyjątek stanowią te przedsiębiorstwa, w których pracują tylko członkowie tej samej rodziny. Służba pocztowo telegraficzno - telefoniczna nie powinna podlegać przepisom art. I, natomiast podlegają w tej służbie roboty przy utrzymaniu i naprawie.

Do art. II uchwalono, że godziny pracy obejmują czas, podczas którego pracownicy stoją do dyspozycji pracodawcy. Do godzin pracy nie są wliczone przerwy spoczynkowe. Co do zapłaty za godziny nadobowiązkowe postanowiono, że przewidziany w art. 6 **najniższy dodatek 25% jest obowiązkowy.**

Do art. V postanowiono, że przepisy jego odnoszą się także do przemysłu budowlanego.

Do art. VI wyjaśniono przepisy odnoszące się do portjerów i stróżów fabrycznych, wskaźników pożarnych itd., którzy nie stoją w łączności z właściwą produkcją. Najwyższa ilość godzin nadobowiązkowych ma wedle art. VI b być ustaloną przez ustawodawstwo każdego państwa.

Rozłożenie 48 godzinnego tygodnia pracy jest dozwolone albo na 5 dni w tygodniu albo na 11 dni w 2 tygodniach.

Odnośnie do kolei postanowiono, że **podlegają zawartej w Londynie umowie**. Dozwolona na nich jest konieczna ilość godzin nadobowiązkowych.

Do art. 14 postanowiono, że każdy rząd jest obowiązany wcielić art. I do swego ustawodawstwa. Co do zasystowania 48 godzin. tygodnia pracy postanowiono, że może ono nastąpić tylko na wypadek takiego przesilenia, które naraża gospodarkę w tym stopniu, że zagraża ono egzystencji państwa, nie zaś na wypadek takiego przesilenia, które zagraża tylko pewnym gałęziom przemysłu.

Powyższe uchwały konferencji londyńskiej zostaną przedłożone rządom, biorących w niej udział krajów oraz międzynarodowemu urzędowi pracy w Genewie.

Sprawy partyjne

—o—

ZGROMADZENIE PARTYJNE W KRAKOWIE

W niedzielę 21 bm. przedpołudniem odbyło się w sali Domu robotniczego w Krakowie zgromadzenie partyjne. Tow. Adam Ciołkosz składał sprawozdanie z wydawnictwa „Naprzodu", tow. Henryk Ziffer z działalności związku spółdzielczego „Proletarjat", tow. poseł dr. Zygmunt **Marek** wyczerpująco przedstawił sytuację polityczną w kraju. Z powodu spóźnionej pory dalsze sprawozdania i dyskusję odłożono do następnego zebrania.

!! NUMER ŚWIĄTECZNY „NAPRZODU" !!

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy wyjdzie numer Świąteczny w znacznie zwiększonej objętości.

Obok wielkiej i bogatej treści części redakcyjnej, zamierza Administracja starannie wyposażyć

DZIAŁ OGŁOSZEŃ

TEGOŻ NUMERU.

Zlecenia prosimy nadsyłać najpóźniej do 31 marca.

Wszyscy zainteresowani, oceniając korzyści reklamy „NAPRZODU", zechcą pospieszyć się ze zleceniami do tegoż NUMERU ŚWIĄTECZNEGO.

Administracja „Naprzodu"
Kraków, Dunajewskiego 5.

Ministerjalne płace: 15'74 zł. tygodniowo

Z doli robotników wojskowego zakładu żywnościowego

Partje prawicowe w Polsce gorliwie zajmują się obecnie kwestją robotniczą... Czynią to w sposób, który dowodzi, że o prawdziwem życiu robotniczem nie mają najmniejszego pojęcia, albo też — świadomie puszczają w obieg kłamstwa.

Nie bądźmy gołosłowni. Pierwsza lepsza endecka gazeta, pierwsze lepsze endeckie przemówienie— świadczyć będzie, jak zakłamaną jest agitacja endeków.

W Łucku wygłosił poseł endecki Wierczak odczyt o obecnej sytuacji w państwie. Poseł Wierczak, według endeckiej „Ziemi Lubelskiej" (Nr. 76) tak przemawiał:

„Uchwały zjazdu Związku ludowo-narodowego w pierwszym rzędzie zmierzają do poprawy sytuacji gospodarczej państwa w tem znaczeniu, aby odciążyć życie publiczne od supremacji związków zawodowych, opartych na zasadach egoizmu związkowego, który przyczynia się głównie do panującej drożyzny i **nienormalnej sytuacji w dziedzinie zarobków.** Poseł z całym naciskiem podkreślił, że w celu dobra ogólnego jedna część społeczeństwa, zrzeszona w związkach, nie może **zażywać pomyślności**, kiedy druga cierpi niedostatek. Poseł Wierczak podkreślił także i to, że cenzus naukowy musi być uwzględniony w życiu społecznem, gdyż w przeciwnym razie dojdziemy do całkowitego nieuctwa. Ludzie bardziej wykształceni powinni pobierać większe wynagrodzenia. — **Stan dzisiaj w Polsce obserwowany, a wywołany istnieniem związków zawodowych,** należenie do których najzupełniej wystarcza, żeby całkowity nieuk więcej zarabiał od człowieka wykształconego, wywołać może całkowity upadek nauki. Któż bowiem będzie się chciał kształcić, **jeśli bez żadnych trudów, będąc członkiem związku zawodowego, może więcej zarabiać od ministra?"**

Jednem słowem: Społeczeństwo, zdaniem endecji, dzieli się obecnie na dwie części, powiedzmy klasy, choć tego wyrażenia endecy nie lubią: Jedna, to egoiści, wyzyskiwacze, zażywający pomyślności, zarazem nieucy, pobierający pensje ministerjalne; **są to robotnicy, należący do związków zawodowych.** Druga część to wyzyskiwani, cierpiący niedostatek, **kapitaliści, obszarnicy, fabrykanci, bankierzy!** Komuż łza z oczu nie spłynie na myśl o nędzy tych biedaków, tak strasznie uciskanych przez klasę robotniczą?!...

Dość żartów! Do wiadomości panów Wierczaków przytoczymy **fakty** o tych „ministerjalnych pensjach" robotniczych.

Ministerjalne pobory

Robotnicy wojskowych zakładów żywnościowych w Krakowie pobierają 56 groszy za godzinę pracy. Ponieważ czas pracy dziennej wynosi tylko 5 godzin, przeto robotnik zarabia tygodniowo za 29 godzin pracy **iście ministerjalną pensję, 15 złotych 74 groszy! Jak z rodziną wyżyć z tej kwoty,** — może da wskazówki pan poseł Wierczak. Zdrowym rozumem ludzkim niepodobna pojąć, jak za 15'74 zł. tygodniowo można wyżywić i odziać rodzinę oraz opłacić mieszkanie!...

A nie należy sądzić, że robotnicy nie chcą pracować i dlatego robią tylko 5 godzin dziennie. Pracowali dawniej 8 godzin, lecz gdy im zagrożono redukcją liczby robotników, w interesie ogółu zgodzili się na skrócenie pracy o 1 godzinę. Wbrew ugodzie, 17 lutego komendant rejonowy Stępow ujął im jeszcze 2 g. pracy. Co gorzej, kap. Relutko, który jak może, dokucza robotnikom, zagroził im obniżeniem płac z 56 groszy na 30. Gdy delegacja robotnicza udała się do szefa intendantury, pułk. Szaczewicza, z prośbą **o przedłużenie czasu pracy** — pułkownik Szaczewicz zagroził, że z dniem 1 kwietnia przeprowadzi dalszą redukcję, wyrzucając ludzi starych i przepracowanych, po 35 latach pracy, spędzonych w ciężkim trudzie i znoju! Pan Szaczewicz doradził robotnikom, aby — jeśli są głodni, poszli **na zupkę księdza arcybiskupa**. Dzieci nasze są głodne, — powiadają robotnicy. **„Ja dzieci nie robię!"** — cynicznie oświadcza na to szef intendantury.

Brak jest pieniędzy na należyte opłacanie robotników — tak wszędzie mówią delegatom związku zawodowego. A jednak w samym urzędzie gospodarczym siedzi 15 sił cywilnych, które pobierają miesięcznie **2.100 złotych**, podczas gdy **120** robotników otrzymuje miesięcznie **7.398 zł. 94 gr.** Porównanie tych cyfr: dwa tysiące złotych dla 15 osób i siedm tysięcy dla 120 osób — daje należyte pojęcie o krzywdzącym sposobie wynagradzania robotników. Moc oficerów bezczynnych kręci się po zakładzie, zato administracja jest kiepska, oficerowie nie mają pojęcia o administracji. Jednocześnie robotnicy pracować muszą — jeden za dziesięciu.

Oszczędności trzeba zacząć — od góry! Wielokrotnie żądali robotnicy **komisji z ministerstwa spraw wojskowych**, któraby zbadała te stosunki. **Żądanie to podnoszą obecnie raz jeszcze z całym naciskiem.**

Władze intedantury lekceważą i nie uznają związku zawodowego, a przecież państwo zaborcze liczyło się ze związkiem zawodowym i był wówczas sąd polubowny, których rozstrzygał sporne sprawy. Urlopy daje władza robotnikom, kiedy się jej spodoba, a nie w myśl przepisów ustawy. Niema ustawy o emeryturze na starość, jaka była za czasów austrjackich. Cóż dziwnego, że **wśród robotników panuje rozgoryczenie.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH.

Dnia 17 bm. odbyło się w Domu Robotniczym zgromadzenie robotników, pracujących w rejonowym zakładzie żywnościowym W. P. w Krakowie. Zagaił i przewodniczył tow. Śmietana, funkcje sekretarza pełnił tow. Żydek. Referaty wygłosili tow. **Makara** i tow. Adam **Ciołkosz**. W dyskusji przemawiał tow. Kosiarz, wreszcie jednomyślnie uchwalono następującą **rezolucję:**

„Robotnicy, pracujący w Rejonowym Zakładzie Żywnościowym W. P. w Krakowie, zebrani na zgromadzeniu dnia 17 marca 1926 r. żądają wobec wzrastającej drożyzny, aby ministerstwo spraw wojskowych, departament X. wglądnęło w stosunki, jakie panują w R. Z. Ż. 5; **domagają się przywrócenia 46-godzinnego dnia pracy i normalnej płacy**, jaka miała miejsce poprzednio, ponieważ obecny zarobek, który wynosi za 29 godzin tygodniowej pracy 15 złotych, nie jest w stanie wyżywić rodziny.

Zgromadzeni domagają się od departamentu gospodarczego w ministerstwie spraw wojskowych zbadania stanu faktycznego w R. Z. Ż. 5. Robotnicy porównują cyfry pracujących tamże robotników, **którzy w ilości 120 otrzymują miesięcznie 7.398 złotych 94 gr.** — natomiast siły kancelaryjne cywilne w ilości 15, otrzymują na miesiąc 2.100 złotych. Robotnicy starsi, którzy mają prawa emerytalne na podstawie dawnej austrjackiej ustawy ubezpieczeniowej, są najwięcej teroryzowani przez ciągłe odgrażanie się, że się ich natychmiast na bruk wyrzuci lub obetnie głodowe płace, jakie istnieją, które i tak nie są do wyżycia. Zgromadzeni protestują przeciw temu ciągłemu teroryzowaniu i proszą o wgląd opinji publicznej i sfer decydujących oraz posłów PPS, zasiadających w Sejmie".

Rbotnicy oczekują, że ministerstwo rozważy i spełni ich żądania.

Echa fałszerstw prokuratorskich

Plaga wyprotegowanych nominacyj

Donosiliśmy swojego czasu o aferze fałszerskiej prokuratora w Siedlcach Truskowskiego, który podrabiał podpisy żyrantów na wekslach. Obecnie prasa warszawska powraca do tej niezwykłej sprawy, wobec tego że niebawem, już w maju sądzona ona będzie — na mocy orzeczenia sądu najwyższego — przez warszawski sąd okręgowy.

Truskowski znajduje się obecnie w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej (na t. zw. „Pawiaku"). Obrony jego z urzędu podjął się adwokat M. Jarosz.

Warszawski „Kurjer Poranny" przytacza takie „curriculum vitae" aresztowanego prokuratora:

„Przybył do Polski w 1918 roku z Rosji, ratując się — jak mówił — ucieczką przed terorem bolszewickim. Tu, dzięki **usilnym staraniom i zabiegom** objął stanowisko prokuratora.

W r. 1905 zajmował w Mohilewie **urząd naczelnika straży ziemskiej**, później był marszałkiem szlachty z nominacji. Niegdyś zamożny ziemianin i właściciel kilku majątków i nieruchomości, stracił cały dobytek wskutek nieszczęśliwych tranzakcyj."

A więc zrujnowany przed wojną jeszcze obszarnik, który miał tak dobrą notę i taką protekcję u władz carskich, że na Litwie, najzaciekliej rusyfikowanej, powierzono mu (notabene w niespokojnym okresie 1905 r.!) **funkcję policyjną**, naczelną na powiat, a potem zrobiono go **z nominacji** marszałkiem szlachty — zostaje dzięki „staraniom i zabiegom" ni stąd, ni zowąd — nawet nie na kresach, gdzie częstokroć fatalne obsadzanie posad tłomaczy się brakiem ukwalifikowanych jednostek — **prokuratorem!...** W Siedlcach — o parę zaledwie godzin jazdy koleją od Warszawy!

Protekcja przechodzi do porządku dziennego i nad kwalifikacjami, nad ilością lat pracy, nad nieskazitelnością przeżytego okresu życia u kandydata na posadę. Ogląda się... za wolnem miejscem: może to być równie dobrze naczelnikostwo na poczcie, w straży ogniowej, w biurze meljoracyjnem... Grunt, ażeby osoba, protegowana dostała **pensję**. Ale zdawałoby się, że już taki urząd, jak prokuratorski, wymagający i specjalnych kwalifikacyj prawniczych i specjalnego zaufania ze strony państwa nie może iść na przetarg protekcji!

Cytowany przez nas „Kurjer" podaje pogłoskę, jakoby T. dopuścił się był fałszerstw skutkiem przewlekłej choroby żony i kosztownej kuracji.

Rozumie się, taka wersja nie mogłaby zmienić ogólnego toku naszego rozumowania.

Katastrofa pod Rogowem była dziełem zamachu

Opinja dyr. Bienieckiego

Na ten temat pisze warszawski „Kurjer Por.":

„Aby zapoznać się dokładnie z opinją władz kolejowych zwróciliśmy się do prezesa warszawskiej dyrekcji kolejowej p. inż. W. Bienieckiego, który udzielił nam wyczerpujących informacyj.

— Co p. prezes sądzi o przyczynie ostatniej katastrofy kolejowej?

— Bezwzględnie przyczyną wypadku jest zamach. Zbrodnicza ręka rozłączyła łącznik, spajający obydwie iglice na zwrotnicy wjazdowej od strony Warszawy.

Fakt ten stwierdziły komisje wyłonione przez ministerstwo kolei i dyrekcję warszawską, oraz sędzia śledczy i prokurator. Jak stwierdziło śledztwo i próba przeprowadzona na miejscu, na zepsucie zwrotnicy przez rozłączenie iglic potrzeba 1 i pół minuty czasu, a narzędziem przytem użytem może być zwykły młotek. Pracę tę bez wysiłku może wykonać jeden człowiek.

Czasu ma aż nadto, gdyż zwrotniczy musi każdorazowo przed przyjściem pociągu, porozumieć się telefonicznie z dyżurnym na stacji, czy może otworzyć sygnał wjazdowy. Musi więc odejść od zwrotnicy, aby zadzwonić z budki. Zabiera mu to od 3—5 minut czasu, co w zupełności wystarcza na uszkodzenie zwrotnicy.

— Czemu zawdzięczać należy, że katastrofa ostatnia nie przybrała większych rozmiarów?

— Złoczyńca nie zdążył widać rozłączyć łącznika z obu stron, gdyż został widocznie spłoszony. Ponadto maszyniści, nauczeni już doświadczeniem, „na wszelki wypadek" tam zwalniają biegu.

Te oto względy zdecydowały o na szczęście niewielkich rozmiarach wypadku.

— Jakie środki ostrożności przedsięwzięły władze kolejowe, celem uchronienia linji od zamachów?

— Nie wolno nikomu niepowołanemu chodzić po torze, roztoczony jest ścisły nadzór. Drożnicy stale prawie dozorują dystans. Jednak mimo wszystko zawsze można znaleźć parę minut, ażeby dokonać zamachu.

— Co p. prezes sądzi o poprzednich katastrofach?

— Wszystkie były dziełem zamachu, co każdorazowo stwierdziły komisje i władze śledcze. — Twierdzenie, że przyczyną katastrof są złe podkłady, nie wytrzymują krytyki, gdyż zmieniliśmy podkłady, mimo, iż znajdowały się one w nienagannym stanie, a katastrofy zdarzają się w dalszym ciągu. Ostatni wypadek zdarzył się na zwrotnicy, która była w październiku zeszłego roku wybudowana nanowo, ułożono nowe stalowe podkłady i t. p.".

SKŁADKI

NA BEZROBOTNYCH. P. Kenner Leopold zł. 2 jako reszta zasiłku chorobowego. Witkowska Antonina zł. 20.

—ooo—

Piąta rocznica plebiscytu górnośląskiego

W niedzielę z okazji 5-ej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku odbyła się w Katowicach olbrzymia manifestacja narodowa, która była potężnem zadokumentowaniem niezmiennej woli ludu śląskiego należenia na wieki do Rzeczypospolitej polskiej. Na placu Andrzeja uformował się olbrzymi pochód obejmujący organizacje społeczne, zawodowe, kulturalne, polityczne, powstańcze itd. Około 450 sztandarów powiewało nad olbrzymim tłumem. Blisko 100 orkiestr przygrywało pochodowi. O godzinie 2 popołudniu rynek zapełnił wielotysięczny tłum. Z teatru Polskiego, gdzie w jednym z okien ustawiony był megafon, przemawiali liczni mówcy, poczem wiceprezes powstańców śląskich Przybyłło odczytał następującą rezolucję, entuzjastycznie przyjętą przez zgromadzony tłum.

„Zgromadzeni w dniu 21 stycznia 1926 r. w 5-tą rocznicę plebiscytu górnośląskiego na rynku w Katowicach uczestnicy manifestacji narodowej w liczbie przeszło 100.000 osób całej ziemi śląskiej wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych stwierdzamy, że tak jak w dniu 20 marca 1920 r. wyraziliśmy swoją wolę ścisłego złączenia się z Polską, tak i nadal zawsze i wiernie przywiązanie swoje do macierzy ślubujemy i prawa najświętsze dla ziemi śląskiej, nienaruszalności granic i niezawisłości politycznej bronić będziemy. Nie zapominając o braciach pozostałych w niewoli pruskiej, stwierdzamy poszanowanie międzynarodowych umów i zobowiązań przyjętych przez państwo polskie. Kategorycznie protestujemy przeciwko fałszowaniu opinji narodowej przez Niemców. Protestujemy jakoby polski Śląsk pragnął przynależności do Niemiec i stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaborczych zamiarów Niemiec wobec Polski, wyrażających się w ich projekcie rewizji granic wschodnich oraz sprzeciwieniu się udzieleniu Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów. Wroga agitacja niemiecka, przeniesiona w granice Polski, wyzyskująca chwilowe bezrobocie i trudności gospodarcze kraju, wymaga wzmożonej czujności społeczeństwa i zorganizowania pracy społeczno-narodowej. **Przyznając mniejszości niemieckiej jej słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania ich do mniejszości polskiej w Niemczech.** Oświadczamy, że jak dotąd, tak w dalszym ciągu przeciwstawimy się przeciwpaństwowym knowaniom. Niech żyje polski Śląsk, na wieki złączony z macierzą!"

Po uchwaleniu rezolucji zakończono olbrzymią manifestację odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. W uroczystościach brały udział wszystkie władze państwowe i wojskowe, przedstawiciele duchowieństwa oraz reprezentanci uniwersytetu krakowskiego. Dzięki wzorowej organizacji uroczystość miała przebieg najzupełniej spokojny.

Akademja ku czci marszałka Piłsudskiego

W niedzielę, wieczorem, w Starym Teatrze odbyła się Akademja ku czci marszałka Piłsudskiego z okazji jego imienin. Równocześnie odbyła się uroczystość odznaczenia „krzyżem Legjonów" byłych uczestników Legjonów, oraz osób cywilnych za położone przez nie zasługi dla idei Legjonów.

Na uroczystość przybył z Warszawy prezes gł. zarządu Związku legjonistów pułkownik Sławek. Na estradzie, na tle sztandaru, ustawiony był biust marszałka, w otoczeniu zieleni. Koło biustu straż honorowa strzelców stanęła na baczność.

Akademję otworzyły produkcje orkiestry 20 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Szreyera. Następnie prezes okręgowego Związku legjonistów prof. Tomaszkiewicz złożył hołd wodzowi Legjonów i wzniósł okrzyk: „Niech żyje Józef Piłsudski!". Okrzyk te przyjęto długotrwałemi oklaskami i marszałkowi urządzono gorącą owację. Po produkcjach chóru Lutni robotniczej prof. Pochmarski przedstawił ideę Legjonów, łączącą wszystkie brygady legjonowe mimo sztucznego ich rozdzierania przez przemoc. Mowca skreślił cele Zw. Legjonów, opierające się na zasadniczej idei samych Legjonów i złożył hołd twórcy tego wielkiego hasła.

Nastąpiły deklamacje artystów dramatycznych pp. Franciszka Wysockiego i Ludwika Ruszkowskiego, kawalerów „krzyża Legjonów".

Dr. Dyboski imieniem Związku Strzeleckiego i Związku Legjonów zaproponował wysłanie do marszałka telegramu z życzeniami i z wyrazami hołdu i czci, co przyjęto burzliwemi oklaskami.

Poseł tow. dr. Bobrowski przedstawił Józefa Piłsudskiego jako działacza, który przewidując wojnę, przygotował do niej Polaków i wystąpił jako czynnik twórczy, którego wartość i znaczenie oceni historja w perspektywie czasu. Mówca imieniem Rady Robotniczej PPS złożył hołd marszałkowi.

Podobny hołd i wyrazy czci dla marszałka złożył p. Dackow, sekretarz Związku inwalidów wojennych.

Program Akademji zakończył występ orkiestry 20 pp. i chóru Lutni robotniczej, poczem nastąpiła uroczystość wręczenia „krzyżów Legjonowych", które wręczył w imieniu marszałka pułkownik Sławek, a sekretarz okręgowego Związku Legjonów dr. Strojek odczytał listę odznaczonych.

W grupie nieżyjących już przyznano na okręg krakowskie 3 krzyże: dla generała Zielińskiego, Włodzimierza Tetmajera i Wilhelma Feldmana. Przyznanie tych krzyżów i odczytanie nazwisk zmarłych przyjęli zebrani w hołdowniczem milczeniu, stojąc. Wkońcu rozdano dalsze odznaczenia, przyjmowano oklaskami. Szczególnie żywo oklaskiwano odznaczenia byłych oficerów legjonowych. Serdeczną owacją przyjęto odznaczenie weterana z r. 1863 p. Pielesińskiego, który mimo podeszłego wieku służył w Legjonach i wziął udział w Akademji. Uroczystość zakończyła się po godz. 10 wieczorem, poczem w „Jamie Michalikowej" odbyła się towarzyska wieczornica legjonistów.

Ogółem rozdano około 300 krzyżów na okręg krakowski. Kilka krzyżów otrzymały osoby cywilne, między innemi prof. W. L. **Jaworski** i prez. Witold **Ostrowski**, wicepr. **Rolle**, posłowie tow. dr. **Bobrowski, Marek** i **Daszyński** dr. **Kapelner-Kaplicki**. W najbliższym czasie ma nadejść dla okręgu krakowskiego dalsza serja odznaczeń dla b. legjonistów jak i dla zasłużonych działaczy cywilnych.

Uroczystość zakończyła się po godz. 10 w., poczem w „Jamie Michalikowej" odbyła się towarzyska wieczornica legjonistów.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„CETNO-LICHO"** („Pile ou face"), komedja w 5 aktach Ludwika Verneuil'a; przekład Zdzisława Kleszczyńskiego

Z pośród dzisiejszych komedjopisarzów paryskich jest Verneuil najbardziej cyniczny. Widocznie postanowił jednak pokazać, że potrafi napisać także komedję „moralną", i z tego postanowienia urodziło się „Cetno-licho". Coprawda i ta „moralna" komedja Verneuil'a jest dostatecznie śliska w sytuacjach i powiedzeniach, którym nie brak kropek nad i.

Nowość pomysłu tej komedji stanowi wprowadzenie, jako głównej figury, młodej studentki, niezepsutej i naiwnej, a więc cudzoziemki (żadna paryżanka nie byłaby zdaniem autora tak uczciwa, czy tak naiwna), która, pragnąc uchronić kochanka od konieczności sprzedania się za posag, woli sama siebie sprzedać starszemu wiekiem, a bogatemu nabywcy, ale w ostatniej chwili nie może przemóc wstrętu i wstydu i pozostaje wierną ukochanemu. Przypadek komedjowy sprawia, że ta Rumunka, Marica, pieszczotliwie Majką zwana, natrafiła w podstarzałym donżuanie właśnie na ojca swego kochanka; ta jej gotowość do największego poświęcenia dla ukochanego i ta jej uczciwość i miłość prawdziwa, która ją w ostatniej chwili wstrzymuje od sprzedania się, tak biorą ojca za serce, że przywraca do łaski wygnanego z domu syna i sam daje mu Maricę za żonę.

Efektowna rola Majki wymaga wielkiej finezji; p. Smosarska zagrała ją bardzo ładnie; poprzez naiwność przybierającą aż pozory cynizmu przebijał w jej grze sentyment, strach przed upadkiem i czujny instynkt uczciwości. Rolę hrabiego de Varigny oddał p. Jednowski z wytwornym umiarem. P. Rozmarynowski niedość zdecydowanie postawił rolę amanta. Z figur epizodycznych na wyróżnienie zasłużył sobie p. Szymborski wyborną karykaturą zdziecinniałego sadownika. Również p. Znicz w roli komornika Delaboudeliere i p. Dobiesław jako kamerdyner Dominik stworzyli pocieszne typy. P. Kijowski, oraz pp. Koronkiewiczówna i Romowicz dobrze wykonali resztę ról. Tylko p. Rodziewicz w roli „wschodniego człowieka" powinienby ujawnić więcej namiętności wschodniej. Pozatem tempo gry powinnoby być nieco szybsze. Przekład należało zrewidować, skoro się tytuł „Orzeł czy reszka" (pod którym komedja ta była grana w Warszawie) zmieniło na poprawniejszy pod względem językowym. **E. H.**

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA W KOMISJI ROZBROJENIOWEJ.

W myśl uchwały Ligi, zwiększającej skład stałej komisji doradczej Ligi narodów do spraw wojskowych przez dołączenie do niej przedstawicieli państw zasiadających w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, sekretarz generalny Ligi narodów sir Eryk Drummond zaprosił rząd polski do wyznaczenia rzeczoznawców do komisji wojskowej, która będzie obradowała jednocześnie z komisją przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej. Rzeczoznawcy nowopowołanych państw będą uczestniczyli w obradach na równych prawach z członkami komisji, dawniej powołanymi.

CHAMBERLAIN PRZED PARLAMENTEM

Parlament angielski odbędzie w ciągu tego tygodnia narady w sprawie wypadków genewskich, raportu komisji węglowej i projektu ustawy o elektryfikacji kraju. Narady w sprawie Rady Ligi narodów odbędą się we wtorek, po wygłoszeniu przez Chamberlaina sprawozdania w Izbie gmin. W kołach parlamentarnych oczekują silnych wystąpień opozycji. W środę premjer Baldwin weźmie udział w konferencji przedsiębiorców i górników w sprawie raportu komisji węglowej.

LITWINOW NASTĘPCĄ KRASINA.

„Petit Journal" donosi, że Litwinow ma zostać zamianowany sowieckim ambasadorem w Anglji na miejsce Krasina.

SOJUSZ FRANCUSKO- JUGOSŁOWIAŃSKI

„N. W. Tageblatt" donosi z Paryża, że na konferencji Brianda z Ninczicem poruszone zostały zagadnienia dotyczące polityki bałkańskiej. Sojusz francusko-jugosłowiański zostanie w najbliższej przyszłości zawarty. Obecne rokowania Ninczica z rządem paryskim są narazie tylko przedstępne, właściwe rozpoczną się dopiero w czasie oficjalnej wizyty króla Aleksandra w Paryżu.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Na wezwanie tow. prof. Matejki składam kwotę 10 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".
Dr. S. Fensterblau.

Na wezwanie prof. Adama Matejki składam 10 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i proszę ob. **Bernarda Grossa** o złożenie takiej samej kwoty i wyznaczenie następcy. **Dr. Weinsberg.**

Na wezwanie obw. Stanisławy Szuwarowy składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Dr. Jakóba **Fischlera** z Trzebini, oraz do wyznaczenia dalszych nazwisk. **Józef Afhuszyc** (Trzebinia).

Wezwany przez tow. Fleszara składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. **Zagórskiego** i **Polewkę** oraz proszę ich o wskazanie następców.
Adam Schiff.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 25 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Dr. D. **Grossa**, adwokata z Białej i tow. Dr. Jana **Baja** adwokata z Katowic, oraz do wyznaczenia następców. **Poseł K. Czapiński.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10.
Dr. Antoni Surowiec.

Na wezwanie tow. Szklarza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. T. **Gałkowskiego**, który też zechce wskazać następców.
J. Jędrzejewski.

Wezwany przez tow. Tatarę Klemensa z Wieliczki składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. **Gargula** Władysława i **Golczyka** Jana do złożenia dowolnej kwoty i wyznaczenia następców. **Jan Okoński** (Wieliczka).

Na wezwanie Br. Kaizera składam 2 razy po 5 zł. i wzywam tow. Wilhelma **Topinka** i Michała **Hoffmana** do złożenia takiej samej kwoty i do wyznaczenia następców. **Antoni Żyła.**

Na skutek wezwania ob. Józefa Stanka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy ob. Tadeusza **Gryla**, urzędnika Kasy chorych w Tarnowie i wyznaczenia następnego nazwiska.
Janina Kawecka (Tarnów).

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Kraków, 23 marca.

Na wczorajszej rozprawie o nadużycia w krakowskiej Izbie Kontroli państwa, po szeregu pytań obrony do świadka **Henryka Schrötera**, trybunał przystąpił do przesłuchania świadka Jana Kaganka, pom. referenta w Izbie kontroli. Także i tego świadka trybunał zaprzysiągł wbrew wnioskowi obrońcy Łasińskiego.

Kaganek przed wstąpieniem oskarżonego Bilińskiego do Izby był rachmistrzem i na zapytanie przewodniczącego podaje, że nigdy nie brał z kasy skarbowej kredytów z góry na cały miesiąc, lecz miał przy sobie z kredytów Izby tylko drobne kwoty na wydatki kancelaryjne.

Dwa listy

ANONS PANA PREZESA

Po ucieczce Bilińskiego świadek otrzymał od niego dwa listy, z których pierwszy ogólnikowo wspomina o brakach kasowych. Kiedy Kaganek odebrał drugi list, oddał go, nieotworzywszy koperty Łasińskiemu, mówiąc, że niema żadnych tajemnic z Bilińskim i żądając, by prezes list odczytał.

Świadek objął po Bilińskim dział rachuby w Izbie i przeprowadził wraz z innymi urzędnikami szkontrum, które wówczas wykazało

BRAK 1966 ZŁOTYCH.

Dnia 30 maja świadek zaniósł Łasińskiemu do domu jego pobory miesięczne, a wówczas Łasiński powiedział do świadka: Co ten Biliński narobił, zwarjował chyba. Wtedy także polecił mu Łasiński, by dał do „Il. Kurjera Codziennego"

ANONS DUŻEMI LITERAMI,

dyktując treść anonsu: „Józek B. Wracaj do Krakowa przez Krynicę, będzie wszystko dobrze"

Ponieważ duży anons był dla świadka za drogi, przeto dał drobne ogłoszenie, tej samej treści, za które zapłacił około 2 zł. Kwotę tę zwrócił mu potem Łasiński.

Dalej zeznaje Kaganek, że kiedy po nadejściu pierwszego listu od Bilińskiego, wspominającego o braku 150 zł., prezes Łasiński wyraził się do świadka:

CO TAM O TE PIENIĄDZE.

Mnie jest Biliński winien 2.700 złotych, które pożyczyłem mu na handel nierogacizną. Sprzedałem na to srebro, to jest posag mojej córki.

Prok. Sozański (do Łasińskiego): Czy po wstąpieniu Bilińskiego do Izby, zmienił pan system podawania dat swych podróży?

Osk. Łasiński: Ja rachunków nie dyktowałem.

Św. Kaganek wyjaśnia, że Łasiński dawał mu ustnie wymienione wyżej dane co do swych podróży.

Sprawa pieniędzy podjętych przez Bilińskiego

Osk. Łasiński: Możliwe.

Następnie przechodzi świadek rachunki, dotyczące podjętych przez Bilińskiego kwot. Kwoty z tych rachunków odprowadzał Biliński do rąk Łasińskiego, który znów pieniądze te sobie zatrzymywał, skutkiem czego Biliński musiał tworzyć fikcyjne rachunki.

Działo się to jednak na wyraźne polecenie Łasińskiego, — oświadcza Biliński — bo sam nie miał z tego **żadnych** korzyści.

Na pytanie przewodniczącego, któremi rachunkami fikcyjnemi Biliński pokrywał wręczone Łasińskiemu kwoty, oświadcza Biliński, że odnośnych zapisków narazie nie ma przy sobie, jednak jutro (tj. dzisiaj) sprawę tę wyjaśni, przynosząc ze sobą wspomniane zapiski.

Wkońcu obrońcy obu oskarżonych stawiają wnioski, które z powodu spóźnionej pory (godzina 3 i pół popołudniu) **będą szczegółowo rozpatrywane na dzisiejszej rozprawie.**

Śmiertelny wypadek w salinach wielickich

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wieliczka, 22 marca.

Onegdaj, w niedzielę 21 bm. odbył się w Wieliczce skromny pogrzeb jednej z licznych ofiar zawodu. Tutejsi towarzysze górnicy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku tow. **Jana Mądrzywatka**, robotnika salinarnego, który przed paru dniami doznał w kopalni **nieszczęśliwego wypadku** i zmarł w Krakowie w szpitalu św. Łazarza.

W rannej szychcie dnia 16 bm. na trzecim rewirze, podczas przepychania skrzyń, znajdował się tow. Mądrzywatek, zajęty jak zwykle pracą. W pewnej chwili **wpadł nieszczęśliwy górnik do szybiku głębokości 8 metrów** i na skutek upadku **doznał uszkodzenia kręgosłupa i roztrzaskał sobie w okrutny sposób głowę.**

Po wydobyciu go na powierzchnię w nieprzytomnym stanie, odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Nie pomogła jednak pomoc lekarska, tow. Mądrzywatek **zmarł** w szpitalu **w strasznych męczarniach.**

Zwłoki nieszczęśliwego na życzenie rodziny Zarząd saliny sprowadził do Wieliczki, gdzie dnia 21 bm. tj. w niedzielę odbył się pogrzeb na cmentarz miejscowy z udziałem orkiestry salinarnej oraz większego grona robotników.

Nieszczęśliwy **przeżył lat 26 i osierocił żonę, którą poślubił dopiero przed miesiącem.**

Związek górników, którego śp. Mądrzywatek był członkiem, wyraża **cześć jego pamięci!**

Przegląd gospodarczy

X TARGI SZWAJCARSKIE W BAZYLEI

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 17 do 27 kwietnia br. odbędą się w Bazylei doroczne X Targi Szwajcarskie, na których cały przemysł szwajcarski jest reprezentowany. Bliższych informacyj, w szczególności odnośnie do kart zakupów i zniżek wiz paszportowych, zasięgnąć można w Poselstwie Szwajcarskiem w Warszawie (Smolna 25), względnie w Biurze Targów w Bazylei (Bureau de la Foire Suisse, Bale).

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 22 marca. (PAT) Dolar St. Zjedn. 7'90—7'95—7'88.

Przegląd społeczny

SOLIDARNY FRONT BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA TERENIE KRAKOWA

W sobotę 20 bm. przedpołudniem odbyło się imponujące zgromadzenie bezrobotnych pracowników umysłowych w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6.

Poważna grupa bezrobotnych pracowników umysłowych **zgłosiła akces do PPS**, nie wypowiadając się jednak co do przynależności do organizacji zawodowej. Dopiero dzięki wyjaśnieniom ze strony prezesa krakowskiej Rady Robotniczej P PS tow. posła **Bobrowskiego** i towarz. Wiesława Wohnouta, uchwalono jednomyślnie, wstąpienie do związku zawodowego urzędników prywatnych, jako do jedynej klasowej organizacji inteligencji pracującej.

W dyskusji zabierali głos członkowie związku zawodowego tow. **Stutter i Eichhorn.**

Tow. poseł dr. Bobrowski wskazywał na szkodliwość rozproszkowania się inteligencji pracującej, która zamiast znaleźć się **we wspólnych szeregach z klasą pracującą**, gubi się w małoznacznych walkach osobistych i zastanawia nad tem, do jakiego ma wstąpić związku zawodowego. Jedynym związkiem, który od kilkunastu lat pracuje na gruncie krakowskim w kierunku skonsolidowania ruchu **pracującej inteligencji**, jest Związek zawodowy urzędników prywatnych, w którym szukać winni oparcia wszyscy pracownicy umysłowi w szczególności bezrobotni.

W wyniku rannego zebrania odbyła się wieczorem w Związku zawodowym konferencja porozumiewawcza pomiędzy związkiem a wspomnianą grupą bezrobotnych, na której **ustalono formy przystąpienia tych ostatnich do Związku.**

W wykonaniu uchwał powyższych na zgromadzeniu udaje się **delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych do Warszawy**, gdzie prowadzona przez tow. posła Bobrowskiego będzie się domagała od rządu **wydatniejszej pomocy na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych.**

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH

Na dorocznem walnem zgromadzeniu Związku zawodowego techników dentystycznych w Krakowie wybrano zarząd w następującym składzie: Przewodniczący Roman Kleinberg, wiceprzew. Józef Zimmetbaum, sekretarz Maksymiljan Gumplowicz, skarbnik Dawid Pinkas; w skład wydziału weszli: Edward Kapusta, Michał Nachsatz, Karol Palenker, Jerzy Vogler, Ferdynand Gumplowicz i Ignacy Litman; komisja kontrolująca: Goraj Antoni, S. Stamler i H. Reder.

JAK NIEKTÓRZY FRYZJERZY WALCZĄ Z ORGANIZACJĄ

Zarząd Związku zawodowego pracowników fryzjerskich w Krakowie zaprosił dnia 7 marca delegację cechu fryzjerów w Krakowie, celem omówienia sprawy uznania organizacji pracowników fryzjerskich. Na posiedzenie przybył cechmistrz p. Weinreb wraz z 5 członkami Zarządu cechu fryzj. Delegacja ta przyrzekła przedłożyć żądanie Związku pracowników na posiedzeniu pełnego Zarządu Cechu, co też p. cechmistrz uczynił. Na tem posiedzeniu jeden z członków Zarządu cechu wyraził się, że „z hołotą nie będzie pertraktował". W dniu 3 marca p. Goryczko zarzucił cechmistrzowi p. Weinrebowi na posiedzeniu cechmistrzów pod przewodnictwem p. Kosobudzkiego, że p. W. zasprzedaje swoich członków czerwonej organizacji na Dunajewskiego 5. Pan W. zastrzegł sobie, że zrobi doniesienie o oszczerstwo do sądu i zawiadomi o tem Związek zawodowy pracowników fryzjerskich. Pan Goryczko widząc, że zbłądził, prędko zwołał konferencję pracodawców katolickich i pracowników katolickich, szukając obrony w nadziei, że zrobi rozłam między pracownikami. Obiecywał im złote góry, wymyślając na pracodawców żydowskich, którzy mają wyzyskiwać robotnika. Na to jeden z pracodawców tam obecnych odpowiedział p. Goryczce, „nie rób się świętym, bo i pan wyzyskuje jak się tylko uda". Pracownicy tam obecni jakoteż ogół zna Goryczkę i nie da się wziąć na kawał. Radzimy p. Goryczce, aby swoje osobiste sprawki z Zarządem cechu załatwiał inaczej, a nie zasłaniał się pracownikami fryzjerskimi, bo niepotrzebnie wywoła wilka z lasu.

Z ŻYCIA PARTYJNEGO W TRZEBINI.

Nie mamy czasu ani chęci zajmować się warjacką robotą Kabały w Trzebini, jeżeli atoli w paru słowach oświetlimy jego perfidną działalność, to dlatego, że pragniemy uzupełnić wzmiankę tow. P. S. z sobotniejszego numeru „Naprzodu". Odnośnie do Kabały wiemy dobrze, że człowiek ten nie jest zdolny nic zrobić złego naszej partji a dobrego dla enperowców, jest to umysł chaotyczny, krzykacz demagogiczny, który swoimi warjackiemi i głupiemi projektami tylko się ośmiesza wobec robotników. Pierwszym takim demagogicznym jego występem była oferta dla prowizjonistów z kopalni „Artur" w Sierszy, że on to zrobi, iż prowizjoniści otrzymają po 100 złotych miesięcznie prowizji. — Rzecz jasna, że obietnicy dotrzymać nie mógł, chwycił się przeto drugiego, jeszcze bardziej głupiego projektu, mianowicie oświadczył górnikom, że **należy wszystkie władze państwowe w powiecie zmienić!** Kiedy i tego wykonać nie mógł, chwycił się trzeciego sposobu walki o poprawę doli robotniczej: oto podbechtał miejscowych bezrobotnych, żeby bili szukających pracy robotników z innych okolic. — Ten ostatni, karygodny czyn Kabały wydał owoce, bo przy uruchomieniu fabryki cementu w Sierszy bezrobotni miejscowi dotkliwie pobili paru robotników tej fabryki, a sprawa ta jest skierowana do sądu w Chrzanowie.

Czy można brać tego rodzaju robotę poważnie? Czy osobnik taki może komukolwiek zaszkodzić, albo przynieść korzyść, niech osądzą sami towarzysze powiatu chrzanowskiego. Stwierdzić możemy tylko, że tego rodzaju projekty rodzić się mogą tylko w rozmiękczonym mózgu Kabały.

Oprócz tego, że nic z obietnic, danych górnikom, nie zrealizował, to w dodatku pobrał po 50 groszy od każdego prowizjonisty, często głodnego i nie mającego dosłownie na kawałek chleba, z których to składek uzbierała się kwota około 80 parę złotych, które to pieniądze znikły z kasy jak kamfora. My nawet nie wchodzimy w to, kto tę krwawicę górniczą ukradł, dla nas bowiem było rzeczą jasną, że Kabała i spółka tworzą organizacje, ażeby mieć dochód z tych organizacyj. Dziwić się tylko i ubolewać należy nad łatwowiernością naszych górników, którzy pozwolą się pierwszemu lepszemu krzykaczowi wyzyskiwać.

To jest jedna strona medalu p. Kabały. Druga strona jest nieco ciekawsza. Rozpoczął on bowiem karjerę w PPS, krzyczał w niebogłosy, aż na skutek destrukcyjnej roboty został z PPS wyrzucony. Chwycił się tedy gwałtownego kolportażu bibuły komunistycznej, a kiedy poczuł pismo nosem, szybko ulotnił się do chrześcijańskiej demokracji, a ponieważ, jak sam twierdził, „nie mógł za pare miljonów dla chrześcijańskiej demokracji świata do góry nogami wywracać", przeniósł się do NPR. Zaiste, nie zazdrościmy Narodowej Partji Robotniczej tego osobliwego nabytku! **R. S.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 23 marca.

OSZUSTWA W KRAKOWSKIM URZĘDZIE RUCHU

Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko Bolesławowi Beerowi, lat 56, kasjerowi kolejowemu, Marjanowi Kozłowskiemu, lat 38, likwidatorowi kolejowemu, oraz Adamowi Knapczykowi, lat 23, obecnie bezrobotnemu, poprzednio zaś nieetatowemu pracownikowi kolejowemu w krakowskim urzędzie ruchu.

Wszyscy trzej wymienieni oskarżeni są o zbrodnię oszustwa na szkodę skarbu państwa.

Wedle aktu oskarżenia obwiniony Beer wspólnie i w porozumieniu z nieżyjącym już obecnie likwidatorem Bützem wpisywali w czystopisach list płatniczych pracowników nieetatowych i przejściowych urzędu ruchu w Krakowie, **podstępnie fałszywe cyfry, dotyczące ilości przepracowanych dni, względnie godzin i ilości członków rodziu tychże pracowników. Owe wpisane do list cyfry były wyższe od stanu faktycznego.** Sfałszowane w ten sposób listy Beer przedkładał do podpisu zawiadowcy stacji, a po uzyskaniu tego podpisu otrzymywał z zarządu kasy uwidocznioną na takiej fałszywej liście kwotę.

W ten sposób Beer wraz ze swym zmarłym wspólnikiem przywłaszczyli sobie w czasie od stycznia 1923 do kwietnia 1924 r. około 5 i pół miljarda marek polskich, zaś od maja 1924 do lipca 1924 blisko 3 tysiące złotych. Tego rodzaju fałszowanie list płatniczych prowadził oskarżony Beer w dalszym ciągu wraz z następcą zmarłego Bütza, likwidatorem Kozłowskim i znów w czasie od września 1924 do lipca 1925 przywłaszczyli sobie obaj wymienieni około 16.500 złotych.

Trzeci wreszcie oskarżony Knapczyk będąc zajęty jako nieetatowy pracownik w Krakowskim Urzędzie Ruchu, a mając zlecenie zestawień list płatniczych, sam na swoją rękę fałszował te listy i wprowadzając w błąd płatników podejmował kwoty pieniężne na podstawie owych sfingowanych wykazów.

W ten sposób Knapczyk przywłaszczył sobie kwotę sięgającą wyżej 1.000 złotych.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał zasądził **Beera na 5 miesięcy ciężkiego więzienia** z obostrzeniami, Kozłowskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś Knapczyka na 2 miesiące więzienia. Jako okoliczność łagodzącą dla oskarżonych trybunał wziął pod uwagę, że obwinieni sami zgłosili się i przyznali do winy, tłómacząc się, że zbrodni oszustwa **dopuścili się z nędzy**, przyczem **z powodu braku kontroli nażytej mieli sposobność bardzo łatwą do owych nadużyć i gdyby nie oni, niktby napewno tego nie wykrył.**

Wreszcie trybunał przyjął pod uwagę dotychczasowy nienaganny żywot oskarżonych.

Przewodniczył sso. dr. Morus, wotowali sso. dr. Tomaszewski i sso. Sośnicki, oskarżał prokurator Stępor.

GAJOWY ZASTRZELIŁ UCZNIA GIMNAZJALNEGO

Stanisław Łukasik, gajowy z Kosielca koło Chrzanowa odpowiadał wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie za zbrodnię zabójstwa. Dnia 20 listopada 1925 r. pilnował terenów koło fabryki lokomotyw w Chrzanowie. Był już zmrok. Skrajem lasu przechodził 14-letni student gimnazjalny Józef Karch zaopatrzony w strzelbę, którą rzekomo znalazł w lesie. Łukasik z odległości kilkudziesięciu kroków krzyknął na Karcha: stój! poczem Karch zaczął uciekać. Łukasik strzelił wówczas, wedle aktu oskarżenia, w stronę uciekającego Karcha z dubeltówki, a nabój śrutowy trafił Karcha w tył głowy. Lekarz w Chrzanowie stwierdził lekkie uszkodzenie cielesne, po dwóch dniach wywiązało się jednak u Karcha **zapalenie opon mózgowych, a student zmarł 27 listopada 1925 r. w szpitalu św. Łazarza,** mimo dokonanej operacji. Oskarżony Łukasik tłumaczył się, iż chciał strzelić na postrach, że jednak dubeltówka, której jeden kurek był odwiedziony, sama przez nieszczęśliwy przypadek wystrzeliła, trafiając Karcha. Po przesłuchaniu szeregu świadków, którym Karch przebieg zajścia opowiedział bezpośrednio po postrzale i świadków, którzy przypadkowo zajście obserwowali, **trybunał zasądził oskarżonego za zbrodnię zabójstwa na 10 miesięcy więzienia.** Przewodniczył sso. Droździkowski. Oskarżał prokurator Gniewosz. Stronę poszkodowaną zastępował z początku adw. Dr. Fedblum, który jednak z powodu zawartej ugody co do odszkodowania wydalił się. Bronił adw. Dr. Schwarzbart.

KRONIKA

Kraków, 23 marca.

TOW. CZESŁAW KWIECIŃSKI. Dnia 8 marca zmarł po długiej a ciężkiej chorobie w szpitalu Bonifratrów tow. Czesław Kwieciński, urodz. w r. 1880 w Bieczu. Zmarły na stanowisku majstra w rafinerji nafty w Glinniku Marjampolskim cieszył się ogólnem zaufaniem i był przez wszystkich bez wyjątku bardzo lubianym. Ubył dzielny towarzysz, uczciwy człowiek i bardzo dobry kolega. Pogrzeb odbył się 10 marca z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

POGRZEB Ś. P. ZOFJI ZECHENTEROWEJ. żony znanego dziennikarza i literata, odbył się wczoraj rano z kaplicy cmentarza rakowickiego. W pogrzebie wzięli udział wiceprez. Rolle z sekr. Strasikiem, dyr. policji dr. Styczeń, radcy województwa Krupiński, Warczewski i Tomasik, radca skarbowy Hupental, radca Piotrowski, naczelnik budownictwa miejskiego inż. Rzymkowski, inż. Stoy i Świerkosz, dalej przedstawiciele prasy krakowskiej, a to imieniem Syndykatu dziennikarzy W. Korolewicz, sekretarz i M. Skalski, im. Związku dziennikarzy i literatów Chmurkowski i Lipecki. Po modłach w kaplicy ks. dr. Masny odprowadził zwłoki do grobu. Za trumną postępował mąż Zmarłej, bliska rodzina, oraz liczne grono przyjaciół i znajomych.

WYDZIAŁ TOWARZ. OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY zawiadamia członków, iż Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 24 bm., tj. we środę o godz. 19-tej w sali 39 Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydział przypomina, iż ci tylko członkowie będą mieli prawo głosowania i wyboru, którzy uiścili wkładkę i zostali przyjęci przez wydział.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE Jutro w środę wiecz. posiedzenie naukowe z udziałem uczestników kursu lekarskiego. Na porządku dziennym wykład prof. Rosnera pt.: „Z dziedziny pomyłek i wątpliwości na pograniczu rozpoznawczem ginekologji".

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. odczyt p. Aliny Świderskiej p. t. „Ze wspomnień osobistych o Wyspiańskim. Wstęp dla członków Klubu i dla wprowadzonych gości.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 8 wiecz. w bibljotece Muzeum przemysłowego.

ZAKWESTJONOWANE MANOMETRY. Organa krakowskiej ekspozytury śledczej zakwestjonowały w czasie rewizji u podejrzanych osób 3 manometry od maszyn parowych, które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży na szkodę nieznanych poszkodowanych. Manometry te posiadają szczególne znaki następujące: 1) H. Malhak, Aktien-Geselschaft Hamburg 39, 1 Atm. 1 kg. pr. qm. Nr. 2007175, 2) Danziger Werth. Danzing Kg. pr. qm., 3) Atmosph. Nr. 66687. Interesowani zechcą się zgłosić w tut. eksp. śledczej przy ulicy Kanoniczej l. 24 w godzinach urzędowych, celem rozpoznania.

TRAGICZNY POŚCIG ZA WŁAMYWACZAMI. W nocy z 20 na 21 bm. usiłowali nieznani osobnicy dostać się do mieszkania Franciszka Senderskiego w Luborzycy, pow. Miechowski, w czem jednak przeszkodził im syn Senderskiego — Grzegorz, lat 28, który wybiegł na podwórze za sprawcami. Sprawcy poczęli uciekać w kierunku wsi Maciejowice i w chwili, gdy Grzegorz Senderski zawrócił już do swego domu, oddali do niego 3 strzały, z których dwa ugodziły Grzegorza Senderskiego w lewy bok. Jedna z kul przebiła lewy bok i prawą dłoń na wylot, zaś druga utkwiła wewnątrz. Senderskiego przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Za sprawcami prowadzi poszukiwania policja.

SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE. Aresztowano Eugenję Poprawską, lat 20, która od dłuższego czasu dopuszczała się systematycznej kradzieży artykułów spożywczych z zamkniętej piwnicy, na szkodę Mieczysława Hojki, właściciela sklepu przy ulicy Madalińskiego l. 16. Kradzieży tych dopuszczała się przy pomocy dobranego klucza. Szkoda w ten sposób wyrządzona wynosi 2.000 złotych.

WŁAMANIA. Antonina Pisarska, zamieszkała przy placu Zgody l. 11, doniosła do policji, że onegdaj skradziono jej z mieszkania w czasie chwilowej jej nieobecności gotówkę 1000 złotych, oraz garderobę wartości 500 złotych. — Annie Hołotównie, zamieszkałej przy ul. Gertrudy l. 10, skradziono ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i z niezamkniętego koszyka 12 metrów płótna białego i 4 poszewki, **łącznej wartości 72 zł.**

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Zabawna komedja Verneuille'a „Cetno-licho" grana będzie dzisiaj poraz 4-ty, następnie we czwartek i w piątek, z udziałem pp. Smosarskiej oraz pp. Jednowskiego, Rozmarynowskiego i Znicza w głównych rolach. **Jutro wyjątkowo o godz. 6'30 „Wesele"** na przedstawieniu szkolnem, następne publiczne powtórzenie w niedzielę. Na liczne żądania, „Intryga i miłość" ukaże się jeszcze dwukrotnie w sobotę i w poniedziałek. W sobotę popołudniu po cenach zniżonych „Bitwa pod Waterloo".

OPERETKA NOWOŚCI. Bieżący tydzień wypełni w dalszym ciągu rewja W. Leedigera „Puśćmy się", która zyskała sobie powodzenie dzięki licznym urozmaiconym scenom, baletom i piosenkom. Rewja grana będzie do końca bieżącego tygodnia. W przygotowaniu rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje".

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, niepospolity muzyk, zajmujący jak wykonawca „nowej muzyki" pierwszorzędne stanowisko wśród pianistów współczesnych nie tylko u nas, ale także zagranicą, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ZMARŁ WE LWOWIE, 21 bm. senior prawników polskich, honorowy profesor uniwersytetu we Lwowie, wiceprezes Komisji kodyfikacyjnej i wieloletni redaktor naczelny „Przeglądu prawa i administracji" Ernest Till. Zmarły należał do grona wybitnych prawników cywilistów polskich i był jednym z głównych referentów przyszłego cywilnego kodeksu polskiego w dziale o zobowiązaniach.

KOMITET POMOCY DZIECIOM. Minister pracy i opieki społecznej powołał na stanowisko prezesa Rady fundacji tej instytucji p. Aleksandra Lednickiego.

KATASTROFA KOLEJOWA W SKIERNIEWICACH. Na stacji Skierniewice doszło w sobotę do katastrofy kolejowej. O godz. 5 rano parowóz, idący ze strony Łowicza całą siłą pary najechał na pociąg towarowy, zdążający w stronę Koluszek. Skutkiem silnego zderzenia 4 wagony towarowe zostały strzaskane, parowóz zaś uszkodzony. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza dla zbadania przyczyny katastrofy. Okazało się, iż powodem zderzenia było fałszywe ustawienie zwrotnicy.

ZAŁOŻYCIEL SPÓŁKI WYWOZU NIEROGACIZNY P. MATŁOSZ W MYŚLENICACH. Piszą nam z Myślenic: Poseł endecki Matłosz po licznych swoich niefortunnych występach postanowił spróbować szczęścia w Myślenicach. Przybył też do nas 16 bm. w towarzystwie niejakiego p. Ostrowskiego. P. Matłosz w przemówieniu swojem opowiadał różne dykteryjki i **bluźnierstwa napadające w sposób brutalny na PPS i szczególnie na tow. posła Bobrowskiego.** Drugim ulubionym konikiem błagi p. Matłosza była kasa chorych. Wiemy o tem dobrze, że p. Matłosz **radby ją znieść, tak jak radby przedłużyć dzień roboczy i odebrać klasie robotniczej wszystkie zdobycze.** Daremny jednak trud. Mimo, iż w Myślenicach nie łatwo nam pracować, jakoś wytrwamy i ani p. Witos ani p. Matłosz nie potrafią nas obałamucić.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO NA POCZCIE W MIŃSKU MAZOWIECKIM. W sobotę rano w urzędzie pocztowym w Mińsku Maz., przybyli do zajęć urzędnicy poczty znaleźli leżącego w kałuży zastygłej krwi miejscowego wartownika, Jana Skoltarza. Stwierdzono, że S. został zabity wystrzałami rewolwerowemi. Tło zabójstwa nie zostało narazie wyjaśnione. Mordercy nie dokonali rabunku, gdyż z poczty nic nie zginęło. Na miejsce wyjechały władze policyjno-śledcze na powiat warszawski.

A JEDNAK OBAWY BYŁY SŁUSZNE. Piszą nam z Pszczyny: Niestety spełniło się przewidziane obawy, że władze mogą usunąć popiersie Marszałka Piłsudskiego umieszczone na pomniku naszego miasta. Na zarządzenie Starostwa **policja usunęła popiersie Marszałka,** rzekomo z obawy, że zostanie zerwany przez „bezrobotnych"(!). — Zdziwienie i oburzenie **ogarnie każdego, że władze zdobyły się na zerwanie, pomnika bohatera narodowego.** Właśnie w sferach bezrobotnych i wśród tych mas robotniczych Marszałek znajdzie najwięcej sympatyków i obawy władz są conajmniej bardzo śmieszne. W każdym razie twierdzić można, że heca prowadzona przeciwko Marszałkowi święciła swój tryumf. Może osoby wpływowe zechcą wglądnąć w ten ciekawy epizod.

—ooo—

Z zagranicy

BRIAND NIE PRZYJĄŁ BETHLENA. „Matin" dowiaduje się, że Briand w czasie pobytu w Genewie wbrew zabiegom premjera węgierskiego hr. Bethlena odmówił przyjęcia go, nie chcąc poprostu podać mu ręki wobec oskarżeń skierowanych przeciwko rządowi węgierskiemu w związku z aferą fałszywych banknotów.

I W NIEMCZECH FAŁSZOWANO BANKNOTY. „Der Morgen" donosi z Monachjum, że wedle organu monachijskich komunistów „Neue Zeitung" w lipcu 1924 dokonano w Monachjum podobnego fałszerstwa banknotów 1000 fr., jak w Budapeszcie. Były członek organizacji Rossbacha Ludwik Mayer złożył w tej sprawie obszerne zeznania przed policją monachijską. Na policji oświadczono mu jednak, iż ta sprawa jest znaną i załatwioną, klisze zostały zniszczone i że 1000 fr. wogóle nie były rozszerzane. Organ komunistyczny stwierdza, że władze w Monachjum nie uznały za stosowne ścigać fałszerzy należących do kół prawicowych.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 marca.

Dzisiaj o godz. 4'30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Odesłano do komisji regulaminowej wniosek o wydanie niektórych posłów sądom. Ślubowanie poselskie złożył pos. Jerzy Sochacki, który wszedł na miejsce Łańcuckiego. Następnie marszałek doniósł, że prokurator sądu wojskowego w Przemyślu zwrócił się doń z pismem, w którem zaznacza, że jeden z posłów przytoczył w interpelacji treść tajnego aktu okręgowego sądu wojskowego i w związku z tem poseł nie chce udzielić żadnych innych informacyj, powołując się na 21 artykuł konstytucji o nietykalności poselskiej. Sprawę odesłano do komisji regulaminowej.

W pierwszem czytaniu **przyjęto ustawę o wykonaniu artykułu 79 konstytucji o sądach powszechnych.** Do komisji skarbowej odesłano w pierwszém czytaniu nowelę do ustawy, upoważniającej ministra skarbu do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami.

Poseł Chełmoński referował **ustawę o sędziach i prokuratorach.** W sprawie tej zabrał głos minister sprawiedliwości, dalej poseł Sommerstein i poseł Matakiewicz. Dyskusja w tej sprawie jeszcze trwa.

O zmianę ministra spraw wewnętrznych

Warszawa, 22, marca (tel. własny „Naprzodu"). W związku z zapowiedzianą dymisją ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza w kołach sejmowych niezwykle żywo omawiana jest sprawa ewentualnego jego następcy. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **minister Raczkiewicz dotychczas formalnie dymisji nie wniósł.** Kiedy to nastąpi, na razie powiedzieć trudno. Tem niemniej ze strony Piasta forytowany jest na to stanowisko p. Urbanowicz, którego piastowcy uważają za swojego człowieka. Krążą również pogłoski o kandydaturze pos. Chacińskiego, prezesa klubu chadecji.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we wtorek 23 marca o godz. 7 wieczór w lokalu Rady. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Rady, komisji kontrolującej i przedstawicieli Rady Robotniczej PPS o bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski. J. Wesołowski.

PODGÓRZE. We czwartek 25 bm. o godz. 7'30 wieczorem w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 9, urządza Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza odczyt p. Wincentego Wróblewskiego p. t. „Światy niewidzialne" (bakterje jako wrogowie i przyjaciele człowieka). Wstęp 20 groszy.

POSIEDZENIE MĘŻÓW ZAUFANIA METALOWCÓW PRYWATNYCH WARSZTATÓW I ZARZĄDU GRUPY I. odbędzie się we wtorek 23 marca o godzinie 6 wieczorem.

Zarząd grupy I.

Generalne obniżenie poborów służby kolejowej

Protest posłów robotniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 marca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa kolei. Po dyskusji uchwalono szereg zmian w propozycjach rządowych. W szczególności uchwalono **obniżyć pobory służby drogowej o 5%, wydatki na budynki z 8 miljonów na 6 miljonów, pobory służby stacyjnej o 5%,** ogólne wydatki stacyjne z 11,055.000 na 10 miljonów, **pobory służby handlowej i służby konduktorskiej o 5%.** W tym momencie tow. poseł Kuryłowicz i reprezentanci NPR oświadczyli, że **nie mogą się zgodzić na mechaniczne obniżanie sum przeznaczonych na pobory pracowników i że nie wezmą udziału w dalszych obradach nad budżetem, poczem opuścili posiedzenie.**

Komisja budżetowa w dalszym ciągu **obniżyła sumę wydatków na płace dla służby trakcji, parowozów i wagonowej o 3%, nadto 2% interkalarjów.** Co do służby warsztatowej odłożono uchwałę do czasu dostarczenia ściślych dat przez rząd. Sumę wydatków na naprawę taboru obniżono ze 129 miljonów na 104,500.000. Dalsze obrady odroczono do godziny 8 wieczorem.

Opuszczając posiedzenie, oświadczył tow. poseł Kuryłowicz, że **komisja nie może zmienić propozycji rządu koalicyjnego i stronnictwa koalicyjne powinny się uważać temi propozycjami za związane.** W sprawie tej zabrał głos pos. Głąbiński, oświadczając, że nie zgadza się z przemówieniem tow. Kuryłowicza.

PPS w obronie płac urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 marca.

Prowizorjum budżetowe kończy się z dniem 31 marca br. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister skarbu Zdziechowski wniósł prowizorjum budżetowe na jeden miesiąc. Prowizorjum to przewiduje **pobory urzędnicze w dawnej wysokości.** We środę spraw ta ma być rozważana przez Radę ministrów. **PPS stoi twardo na tem stanowisku, że sprawa poborów urzędniczych musi być wreszcie ostatecznie załatwiona. Na tem tle między PPS a ministrem Zdziechowskim istnieją dalekoidące różnice. Na środowem posiedzeniu Rady ministrów PPS wystąpi w tej sprawie zdecydowanie i kategorycznie.**

REDUKCJA KOBIET-MĘŻATEK

Jednym z projektów, zmierzających rzekomo do sanacji skarbu, jest projekt redukcji wszystkich urzędniczek-mężatek. Podobno urzędniczek-mężatek istnieje w urzędach państwowych około 12.000.

TELEGRAMY

WIZYTA P. SKRZYŃSKIEGO W WIEDNIU

Wiedeń, 22 marca (PAT) Jak się dowiaduje korespondent PATa, oczekują austrjackie sfery rządowe w najbliższym czasie rewizyty prezydenta ministrów Skrzyńskiego w odpowiedzi na wizytę byłego kanclerza Seipla oraz byłego ministra spraw zagranicznych Grunbergera w Warszawie. W czasie pobytu p. Skrzyńskiego w Wiedniu przeprowadzone będą rokowania handlowo-polityczne między przedstawicielami obu państw.

UCHWAŁY NPR

Warszawa, 22 marca (tel. własny „Naprzodu"). W Warszawie obradowała Rada naczelna NPR. Powzięte uchwały **żądają utrzymania podatku majątkowego, sprzeciwiają się obniżeniu podatków bezpośrednich, domagają się utrzymania obecnego ustawodawstwa socjalnego, uruchomienia robót publicznych, sprzeciwiają się mechanicznej redukcji** pracowników urzędów i przedsiębiorstw. Żądanie znacznej grupy delegatów, by przejść do natychmiastowej opozycji, nie znalazło poparcia i wniosek w tej sprawie upadł.

WYZWOLENIE DOMAGA SIĘ POWROTU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 22 marca (tel. własny „Naprzodu"). W Warszawie rozpoczął się wczoraj kongres P. S. L. „Wyzwolenie". Kongres w uchwałach swych **potępił członków stronnictwa, którzy wystąpili razem z posłem Dąbskim. Kongres przyjął** następującą rezolucję: „Wyzwolenie przestrzega prezydenta Rzeczypospolitej i rządu przed coraz bardziej potęgującym się gniewem ludu i domaga się stanowczo, aby marszałek Piłsudski powołany został bezzwłocznie na należne mu stanowisko w armji".

P. STAN. GRABSKI WĘSZY MASONÓW

Warszawa, 22 marca (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wojskowych gen. Żeligowski zwrócił się do ministra oświaty Stanisława Grabskiego w sprawie uznania wolnej wszechnicy w Warszawie za wyższą uczelnię, a co z tego wynika, o przyznanie wszystkim studentom wolnej wszechnicy ulg w służbie wojskowej. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, pismo gen. Żeligowskiego wywołało zdenerwowanie p. Grabskiego. W kołach sejmowych utrzymują, że minister Grabski w dalszym ciągu uważa wolną wszechnicę za środowisko organizacyj „masońskich", niezasługujące na żadne ulgi w sprawach wojskowych.

O ZAJŚCIA WE WŁOCŁAWKU

Warszawa, 22, marca (tel. własny „Naprzodu"). Tow. poseł Zygmunt Piotrowski i tow. ze ZPPS wnieśli do ministra spraw wewnętrznych interpelację w sprawie zbadania zachowania się policji wobec zajść wywołanych przez bezrobotnych we Włocławku.

WALKI W CHINACH.

Londyn, 22 marca. (PAT) Według doniesień z Tien-Tsinu siły zbrojne armji narodowej, które zajęły Pekin w roku ubiegłym, są całkiem złamane. Oddziały tej armji wycofały się z Lan-Chjen zajętego następnie po długiem bombardowaniu przez wojska gen. Fenga.

Londyn, 22 marca. (PAT) „Morning Post" donosi, że oddziały wojsk narodowych na froncie Lon-Czeu zaczęły się cofać pod naciskiem armji mandżurskiej. Na terytorjum koncesyj cudzoziemskich zatrzymała się znaczna liczba zbiegłych żołnierzy.

Zgon Dra Eljasza Simchego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 23 marca.

W poniedziałek około godziny 9 wieczorem zmarł w Tarnowie tow. dr. Eljasz Simche, w wieku lat 52. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 5 popołudniu. Zmarły był od wczesnej swej młodości oddanym, ofiarnym i zasłużonym towarzyszem partyjnym. Działalność jego w partji uczcimy obszernym nekrologiem, tymczasem przesyłamy Rodzinie Zmarłego i organizacji tarnowskiej PPS wyrazy głębokiego współczucia. — Cześć pamięci Zmarłego!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Cetno-licho".
Środa: „Wesele" (szkolne o 6'30).

OPERETKA NOWOŚCI

Codziennie: „Puśćmy się".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. univ. dr. Witold Wilkosz: Twórcy nowoczesnej logiki (Freege, Peano, Russell).
Środa: Prof. E. Kelly: History of American Literature (First National Period).

KINOTEATRY

Nowości: „Ostatnie tango", ponadto świat zwierząt i farsa.
Promień: „Miasto rozkoszy", 10 wielkich aktów z Możżuchinem i Lisienko.
Reduta: Dziewczę z koralowej wyspy, dramat egzotyczny.
Sztuka: „Galganiarz paryski", 8 wielkich aktów z Michałem Kolin i Heleną Dany.
Uciecha: „Nieludzka", obraz współczesnego życia, w 9 aktach.
Wanda: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.
Warszaw: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.

Ze sportu

Kraków, 23 marca.

WAWEL—MAKKABI 4:2 (1:2). Biało-niebieskich prześladował na tych zawodach pech. W pierwszej połowie grali stosunkowo dobrze. Efektem kombinacyjnie i technicznie lepszej gry Makkabi były dwie bramki: pierwsza strzelona z rzutu karnego przez Selingera, a druga uzyskana przez Ohrensteina. Wawel w tej fazie nie był niebezpieczny, dopiero po pauzie wyzyskuje swoją tężyznę fizyczną oraz lekkomyślność bramkarza Makkabi, któremu zawdzięcza zdobycie drugiego i trzeciego goala, a w końcu wykorzystując bezzasadne wykluczenie zbyt krzykliwego Schneidra II. zaokrągla ostateczny wynik do bramek czterech, zapewniając sobie dwa cenne punkty w mistrzostwie. Z Makkabi wyróżnili się obaj Schneidrowie, Selinger i Blasbalg, z Wawelu zaś Jesionka, Nowak i Seichter. Sędzia p. Orczyński nie mógł zapomnieć, że był niegdyś członkiem jednego z grających klubów.

JUTRZENKA—BBSV. 1:1 (1:0). Ładna, na wysokim poziomie techn. i kombinacyjnym stojąca gra. Szczególnie w pierwszej połowie Jutrzenka górowała nad swym przeciwnikiem szybkością i lepszym zgraniem się ataku, przeprowadzała dobrze obmyślane akcje, z których jedna zakończyła się bramką strzeloną głową przez Grunberga z precyzyjnej centry Barmherziga. Druga część zawodów zaznaczała się lekką przewagą Bielszczan spowodowaną wyczerpaniem się napastników Jutrzenki, jakoteż kontuzją, jakiej uległ Grünberg. W Jutrzence najlepszą częścią składową drużyny jest atak, w którym na pierwszy plan wybija się Pitzele II, w pomocy na czoło wysuwa się niezmordowany Steigler, słabszym jest Pitzele sen., a Kloc III nie nadaje się na odpowiedzialne stanowisko środkowego pomocnika. Obrona jest najsłabszym punktem, Meller b. dobry. Sędziował dobrze p. Rutkowski.

CRACOVIA—WISŁA 2:1 (0:1). Rozentuzjazmowana publiczność wyniosła graczy Cracovii, którzy odnieśli pierwsze zwycięstwo na boisku Wisły, na rękach do szatni. I słusznie, bo Cracovia zapracowała swą ambitną i piękną grą na zaszczytny sukces. Wprawdzie Wisła w pierwszej połowie była panem sytuacji, grała lepiej i skuteczniej, zwłaszcza atak z Adamkiem na czele budził uznanie, któremu wyraz dała publiczność po zdobyciu bramki przez Reymana I. Niemniej to, co białoczerwoni wykazali po pauzie, przechodziło maximum tego, na co się zdobyć potrafi najwyższy wysiłek zwartej i ambitnej jedenastki. Wisła poraz pierwszy straciła spokój i cechującą ją dotąd równowagę, ale nic dziwnego bo Cracovia, po strzeleniu wyrównującej bramki przez świetnie usposobionego Kubińskiego popadła w nastrój tak silny i optymistyczny, że Wiśle odebrała wszelką inicjatywę, stając się dyktatorem gry ukoronowanej zdobyciem drugiego zwycięskiego goala znowu przez Kubińskiego. Dopiero na parę minut przed końcem Wisła uwolniła się od krępujących ją więzów białoczerwonych, lecz zamało pozostało jej czasu i sposobności by uratować straconą placówkę; Wisła opuściła boisko pokonana z przestrogą na przyszłość, by nie wchodzić na boisko z wygraną w kieszeni. Sędziował zasadniczo b. dobrze p. Rosenfeld z Bielska.

CRACOVIA rez. — WISŁA rez. 4:4 (3:2). Cracovia, która niemal przez cały czas prowadziła, nie umiała zatrzymać zwycięstwa. Najlepszym na boisku był Nawrot z Cracovii.

KORONA — GARBARNIA 3:1. Zasłużone zwycięstwo lepszej Korony, która już do pauzy prowadziła 2:0. Sędziował dobrze p. Rząsa.

SPARTA — BŁĘKITNI 6:2 (2:2). Sparta posiada w swoim składzie kilku dobrych graczy. Błękitni grali ambitnie, ale nie celowo. Sędziował zadawalniająco p. Seidner.

MAKKABI II — WAWEL II 4:0. Bezwzględna przewaga białoniebieskich. Sędziował dobrze p. Raab.

PODGÓRZE — SOKÓŁ (Chrzanów) 10:1 (3:1). Sokół nieco ambitniejszy niż na ostatnich zawodach z Olszą, ale ciągle jeszcze nie jest konkurentem drugiej klasy. Podgórze zyskało na szansach zdobycia pierwszego miejsca w swojej grupie. Sędzia p. Jedliński bez zarzutu.

JUTRZENKA III — MAKKABI III 1:1. Gra przyjacielska trwająca tylko 45 minut zaznaczyła się lekką przewagą Jutrzenki. M. Ster.

LEGJA—BIERZANOWIANKA 7:0 (3:0). Zawody powyższe odbyły się w Bierzanowie. Odrazu zaznacza się przewaga Legii, która uzyskuje w pierwszych minutach 2 bramki.

Gospodarze ograniczają się do obrony, skutkiem czego jest stosunek kornerów do przerwy 10:2 dla Legii. Kilka niebezpiecznych wypadków likwiduje dobrze usposobiony obrońca Kopeć. Pod koniec meczu trening na jedną bramkę. Bramki strzelili Lebda 3, Pietrzyk 2, Rospond i Wicherek po 1. Z Bierzanowianki wyróżnił się bramkarz i jemu mogą zawdzięczyć tak małą porażkę. Kornerów 14:2 dla Legii. Należy napiętnować fakt, iż drużyna przyjeżdżająca nie otrzymała ani szatni, ani jakiegokolwiek schronienia, co ze względu na zdrowie, jak również śnieg i zimno, jest wprost nie do uwierzenia, w jaki sposób ma się odbyć rozbieranie i ubieranie graczy na takiem zimnie, w otoczeniu publiczności?

LEGJA II—ZWIERZYNIECKI II 2:1. Ładne zwycięstwo młodej drużyny Legii nad silniejszym fizycznie przeciwnikiem. Bramki dla Legii strzelił Olszewski i Lenczowski po jednej. Dla Zwierzynieckiego lewe skrzydło.

BIEG NA PRZEŁAJ. W odbytym w Warszawie w niedzielę biegu na przełaj pod nazwą „narodowego biegu wiosennego" zwycięstwo odniósł Jaworski (AZS) w czasie 23.51'08. Doskonałym drugim zawodnikiem, gdyż tylko o 75 metr. był Freyer z Polonii, który do wyścigów stanął zaledwie po trzech treningach. Dalsze miejsca zajęli Kostrzewski i Sawaryn (Lwów).

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU. Rapid-Hakoah 3:3 (2:0). Inne zawody nie odbyły się z powodu złego stanu pogody.

—ooo—

KAPELUSZE
męskie i damskie
przerabia na najświeższe fasony. Przyjmuje do farbowania w różnych kolorach
STANISŁAW MALEC
Rynek główny L. 7.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Woźniak Tomasz.

Kupuję używane maszyny do szycia, płacę gotówką. Zawiadomienia ustne lub pisemne, Krischer, plac Nowy (Żydowski 9).

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez PkU. Kraków, na nazwisko Izydor Helsinger, unieważnia się.

Zgubiono 2 akcje Real. Udziałowej i dokumenty wojskowe na nazwisko Edward Mikosz, wystawione przez PKU. Kraków, unieważnia się.

Reklama dźwignią handlu!!!

Na święta!
Ważne dla PT. kupców i cukierników
Baranki i jaja cukrowe, fantazyjki do ubierania tortów itp poleca pierwsza Małopolska wytwórnia 221
W. LOGAJA
Kraków, ulica Grodzka L. 11
Cenniki na żądanie wysyłam. Cenniki na żądanie wysyłam

Do L. 642/1926
B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy furmanek do miejskich robót drogowych na rok 1926, odbędzie się dnia 29 marca b. r. o godz. 12 w południe w Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Krakowa licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Oferty składać należy w powyższym terminie do godz. 11·45 m. w południe w Budownictwie miejskiem Oddział B. III. p. drzwi Nr. 5. 258

Wadjum wynosi 300 Zł.

Warunki dostawy i druki ofertowe otrzymać można w wyżej powołanym biurze w godzinach urzędowych od 11—1 w poł.

Oferty opóźnione lub należycie nie wypełnione uwzględnione nie będą.

Kraków, dnia 18 marca 1926 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Przetarg
na roboty kanalizacyjne
w Gmachu Akademji Górniczej w Krakowie
ogłasza Kierownictwo Budowy z terminem składania ofert do dnia 30 marca b. r. godzina 12 w południe.

Warunki, plany przejrzeć i przedmiar podjąć można w biurze Kierownictwa, Krupnicza 12 między godz. 12—1-szą. 263

Kierownik budowy
Gmachu Akademji Górniczej w Krakowie
Inż. Wacław Krzyżanowski

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).